

dnia 14. 07. 2025

W P Ł Y N Ę Ł O



RPW/12379/2025 P

Data: 2025-07-14

Uniwersytet Łódzki

 WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI

Katedra Prawa Handlowego, Ubezpieczeń i Własności Przemysłowej

Prof. UŁ dr hab. Aleksander Kappes

Recenzja

rozprawy doktorskiej p. mgr Luizy Jedlińskiej

p.t.

Biznesowa ocena sytuacji i jej uregulowanie w kodeksie spółek handlowych

(promotor: prof. dr hab. Zbigniew Kuniewicz)

1. Uwagi ogólne

Temat recenzowanej rozprawy został wybrany trafnie. Dotyczy on nowej (przynajmniej semantycznie) regulacji w zakresie odpowiedzialności funkcjonariuszy spółek kapitałowych za szkodę wyrządzoną spółce przy sprawowaniu zarządu i nadzoru, jaką jest zasada biznesowej oceny sytuacji. Już z tego powodu temat należy zaaprobować zwłaszcza, że jest to materia o objętości odpowiedniej na opracowanie monograficzne.

Autorka stawia wyraźnie dwie tezy badawcze (szerzej o tym w pkt 2), co należy zaaprobować zwłaszcza, że nie wszystkie dystertacje mają je klarownie wskazane.

Zgodnie z deklaracją zawartą we Wprowadzeniu, Doktorantka posługuje się metodą formalno - dogmatyczną w analizie prawa polskiego i metodą prawnoporównawczą. W tym ostatnim zakresie należy już teraz zasygnalizować uznanie za prezentację przedstawioną w rozdziałach I i II (aczkolwiek nie bez zastrzeżeń).

Systematyka rozprawy jest właściwa. Praca składa się z czterech rozdziałów, wypełniających objętość rozprawy w niemal równych częściach. Należy jednak

zauważyć, że rozważania wskazane w tytule co do zasady plasują się tylko w ostatnim rozdziale, którego tytuł nieznacznie tylko różni się od tytułu pracy. Nie znaczy to jednak, że prezentacja zawarta w rozdziałach I – III jest zbędna czy “nadmiarowa”. Wręcz przeciwnie. Znakomicie przygotowuje i wprowadza do właściwych rozważań w rozdz. IV.

Język rozprawy jest poprawny, jakkolwiek można mieć pewne drobne zastrzeżenia, z których, z obowiązku recenzenta wskazuję kilka: “wiele zachowań i zaniechań ...”, s. 29, podczas gdy zaniechanie to także zachowanie, “indemnizacja menedżera”, dwukrotnie s. 32, podczas gdy powinno być “indemnizacja przez”, ew. “od menedżera”, “...wyczerpuje się podjęciem decyzji ...” zamiast “w podjęciu decyzji”, s. 71). Niezrozumiałe jest zdanie “Wobec deregulacji odpowiedzialności za szkodę spowodowaną brakiem staranności sumiennego kupca” (s. 136) a konkretnie, co Autorka rozumie tu przez “deregulację”.

Doktorantka niekiedy zbyt dosłownie tłumaczy pojęcia z amerykańskiego języka prawniczego, albo czyni skróty myślowe. Trudno zrozumieć, na czym ma polegać “ingerencja sądu w biznesowe sprawy korporacyjne” (np. s. 18, s. 19) co sugerowałoby, że to sąd wpływa na decyzje biznesowe spółki. Należy tu mówić raczej o dokonywanej przez sąd ocenie decyzji biznesowych.

Autorka korzysta z bogatego orzecznictwa: 38 wyroków sądów polskich i aż 89 zagranicznych. Bibliografia rozprawy zawiera 191 pozycji, w tym wiele zagranicznych. Co zasady obejmuje istotne wypowiedzi z literatury polskiej, z niewielkimi wyjątkami (np monografii I. Gębusi o interesie spółki). Szkoda też, że Autorka nie sięgnęła do materiałów sejmowych - ekspertyz (w tym m. in. autora niniejszej recenzji) do nowelizacji Kodeksu spółek handlowych z 2019 r. jak i 2022 r.

Strona redakcyjna dysertacji nie budzi zastrzeżeń.

2. Wprowadzenie

We Wprowadzeniu Autorka opisuje oś problematyki rozprawy, jaką jest z jednej strony konieczność podejmowanie niekiedy ryzykownych decyzji gospodarczych w interesie spółki a z drugiej odpowiedzialność zarządców za negatywne skutki tych decyzji wobec spółki i wspólników i interes zarządców w ograniczeniu tej odpowiedzialności. Rozwiązaniem mającym zapewnić równowagę pomiędzy tymi interesami jest amerykańska koncepcja *business judgement rule* (dalej “BJR”), którą

Doktorantka szczegółowo przedstawia w rozdziale pierwszym. Rozprawa ma zawierać analizę polskiej regulacji wprowadzonej nowelą Kodeksu spółek handlowych z 2022 r. (w w odniesieniu do prostej spółki akcyjnej w 2019 r.) na tle koncepcji źródłowej (amerykańskiej) i odpowiednich rozwiązań europejskich.

Autorka wskazuje dwie tezy badawcze: 1) zasada biznesowej oceny sytuacji w k.s.h. różni się od koncepcji amerykańskiej i jest od niej odrębna, 2) zasada biznesowej oceny sytuacji w k.s.h. nie zapewnia takiego poziomu ochrony jak BJR, przy czym Doktorantka nie wyjaśnia, czy chodzi o ochronę spółki czy członków jej organów jako potencjalnie ponoszących odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną spółce.

Osobiście postawiłbym przede wszystkim tezę: wprowadzenie do k.s.h. art. 293 § 3, 300¹²⁵ § 2 i 483 § 3 k.s.h. było/nie było uzasadnione i czy dotychczasowa regulacja (art. 293 § 2 i 483 § 2) nie była/była wystarczająca. Ale nie jest rolą recenzenta wskazywanie Doktorantce tez badawczych, zatem jest to uwaga poczyniona na marginesie.

We wprowadzeniu Autorka wskazuje także na zastosowane w rozprawie metody badawcze: formalno – dogmatyczną jako zasadniczą, porównawczą i historyczną. Ta ostatnia jeśli występuje, to raczej w postaci śladowej.

3. Rozdział I

W rozdziale tym Doktorantka dokonuje prezentacji *business judgement rule* w amerykańskim porządku prawnym, koncentrując się na orzecznictwie stanu Delaware. Autorka wskazuje na funkcję tej koncepcji, wskazując jej znaczenie dla efektywnego zarządzania w interesie spółki. BJR ma wpływać na “urealnienie odpowiedzialności menedżerów (s. 15, s. 54). Termin “urealnienie” wydaje się tu nietrafny. Właściwszy byłyby “moderowanie” lub “ograniczenie”. Autorka wprowadza rozróżnienie na “modelową koncepcję BJR” “amerykańską koncepcję BJR” i “amerykańską konstrukcję BJR”, przy czym wyjaśnienie różnic między nimi nie jest klarowne (s. 16). Wskazuje ma standardy składające się na BJR (co następnie rozwija) i – co istotne – na wynikające z niej domniemanie prawidłowości podjętej decyzji (s. 21). Prezentuje kilka interesujących wyroków (s. 24 i n.) sądów stanu Delaware, doprecyzowujących stosowanie BJR. Trafnie opowiada się za uznaniem, że *duty of monitor* jest elementem *duty of care* (s. 27). Bardzo ciekawa jest spójna charakterystyka *duty of loyalty* i *duty of good faith* (s. 30), gdzie Autorka znów prezentuje kilka kolejnych wyroków. Następnie

prezentuje standard kontroli sądu i standard postępowania menedżera (s. 39 i n.) i wskazuje różnice przedmiotową pomiędzy nimi za pomocą zgrabnego przykładu (s. 40). Następnie przytacza kolejne orzecznictwo. Wskazuje na trzy standardy kontroli, opowiadając uznając że *prudent man standard* jest optymalny (s. 47, 48), z czym można polemizować, choćby dlatego, że przyjmowany standard na gruncie k.s.h. to raczej *prudent director standard*. Autorka wskazuje wreszcie, że funkcją konstrukcji BJR jest ochrona przed kontrolą opartą na zasadzie słuszności i, ponownie, że przynosi ona domniemanie zachowania standardów (s. 52). “Uwagi końcowe” (s. 54 i n.) zawierają zgrabną syntezę rozdziału.

Prezentację zawartą w rozdziale pierwszym należy ocenić wysoko. Doktorantka dotarła do wielu orzeczeń i pozycji z literatury. Opis skomplikowanych zagadnień jest na ogół czytelny. Można jedynie wskazać, że gdyby wskazałyby stany faktyczne kilku przywoływanych wyroków, wówczas rozważania prawne w nich zawarte byłyby bardziej zrozumiałe i ciekawsze.

4. Rozdział II

Przedmiotem rozdziału drugiego jest implementacja koncepcji BJR w europejskich porządkach prawnych. Szeroko prezentuje rozwiązanie niemieckie (§ 93 prawa akcyjnego) z 2004, poczynając od wcześniejszych wyroków torujących drogę rozwiązaniu legislacyjnemu (s. 62). Omawia § 93 niemieckiego prawa akcyjnego, regulującego kwestię staranności wymaganej od zarządcy spółki. Nie jest chyba trafne stwierdzenie o domniemaniu wynikającym z § 93 ust. 1 zd 2, że “domniemanie ochroni go wówczas przed odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną spółce” (s. 69), skoro chodzi tylko o ciężar dowodu. Słusznie popiera pogląd Z. Kuniewicza, że § 93 ust. 1 zd. 2 w istocie nie stwarza domniemania, gdyż mielibyśmy do czynienia ze sprzecznością domniemań (s. 70). Oceniając ogólnie regulację niemiecką Doktorantka trafnie uznaje, że nie jest ona aż tak korzystna dla menedżerów spółek, jak amerykańska BJR (s. 73). Co do prezentacji prawa niemieckiego, szkoda, że autorka nie odniosła się nawet krótko do § 93 ust. 2 zd 2 ustawy, odnoszącego się do ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zarządcy, gdyż pozwoliłoby to na pełniejsze przedstawienie sytuacji prawnej członka zarządu niemieckiej spółki akcyjnej.

W dalszym ciągu rozdziału Autorka przedstawia litewski odpowiednik BJR. Doktorantka nie uzasadnia, dlaczego właśnie tę regulację a zwłaszcza orzecznictwo (to

ono w istocie przyjmuje koncepcję zbliżoną do BJR) uznała za stosowne przedstawić bliżej, jednak prezentację tę uznaje ostatecznie za uzasadnioną.

BJR w wersji litewskiej jest wytworem orzecznictwa tamtejszego Sądu Najwyższego. Autorka wskazuje na różnicę koncepcji litewskiej w stosunku do przedstawionych wcześniej amerykańskiej i niemieckiej (s. 82).

W kolejnym punkcie Autorka przedstawia BJR w ustawodawstwach kilku kolejnych państw europejskich. Opisuje rozwiązanie austriackie, wprowadzone w 2016 r. do ustaw: o spółce akcyjnej i spółce z o.o. i wskazuje, że regulacja ta odpowiada amerykańskiej modelowej koncepcji BJR a zarazem stanowi "transplant prawny" (określenie Autorki, s. 86) opisywanej wcześniej regulacji niemieckiej.

Tu można postawić pytanie, na które Doktorantka nie udzieliła odpowiedzi: skoro, jak sama pisze, regulacja niemiecka jest odmienna i surowsza dla menedżerów niż amerykańska, to jak jest możliwe, że regulacja austriacka, stanowiąca jakoby "transplant" niemieckiej odpowiada amerykańskiej modelowej koncepcji BJR.

W dalszej kolejności krótko zaprezentowane zostały jeszcze rozwiązania holenderskie, włoskie i szwedzkie.

W podsumowaniu rozdziału Doktorantka wskazuje na wspólne cechy rozwiązań europejskich (ich funkcją jest wsparcie procesów zarządczych w spółkach, s. 99) i odmiennosc od koncepcji amerykańskiej. W pierwszym przypadku służą one ograniczeniu sądowej kontroli decyzji gospodarczej, w drugim – wyłączenie jej (s. 96). Twierdzi, że żaden porządek europejski nie wdrożył amerykańskiej koncepcji BJR ale została wdrożona modelowa koncepcja BJR (s. 98). Nie jest to przedstawione w sposób klarowny.

6. Rozdział III

Rozdział trzeci poświęcony został polskiej regulacji odpowiedzialności funkcjonariuszy spółek kapitałowych. W pierwszej kolejności Autorka analizuje charakter prawny stosunku łączącego piastuna organu spółki z nią samą. Wskazuje na rolę tego stosunku dla struktury spółki jako osoby prawnej. Stosunek ten określa jako organizacyjny, cywilnoprawny, obligacyjny (s. 103, 104). Ten ostatni wynika zwłaszcza z aktu zgody piastuna na powołanie i, w związku z tym, zasady autonomii woli stron.

Pisząc o obowiązkach członka zarządu Autorka popada w sprzeczność, pisząc, że przepisy powszechnie obowiązujące nie są źródłem obowiązków zarządczych, a następnie, że “współkształtują jedynie treść stosunku organizacyjnego **determinując ustawowe obowiązki**” (pogr. AK) – s. 107. W istocie przepisu Kodeksu spółek handlowych i innych ustaw są jak najbardziej źródłem wielu ogólnych i szczególnych obowiązków zarządczych (jak chociażby art. 201 § 1 k.s.h.), zaś sam stosunek członkostwa w organie i umowa łącząca członka zarządu ze spółką powtarzają i najczęściej konkretyzują te obowiązki.

Autorka nadmiernie przywiązuje się do określania stosunku członkostwa w zarządzie jako stosunku powierniczego (np. s. 112), co nie jest do końca ścisłe. Oczywiście, stosunek członkostwa jest stosunkiem szczególnego zaufania i to jest poza sporem. Jednak określanie go jako powierniczego jest zbyt daleko idące i możliwe do obrony jedynie na gruncie języka potocznego (a nie prawniczego). Uwagi Doktorantki na temat rozumienia “interesu spółki” (s. 113) są co najmniej powierzchowne, pomijają np. koncepcję autonomicznego interesu spółki.

W dalszej kolejności Autorka przedstawia zagadnienie lojalności wobec spółki (s. 115 i n.). Trafnie upatruje normatywnego źródła obowiązku lojalności wspólnika w art. 3 k.s.h. jakkolwiek odniesienie go do obowiązku lojalności zarządców nie wydaje się uzasadnione. Trafnie natomiast uznaje przepisy wprowadzające (w r. 2019 i 2022) *expressis verbis* taki obowiązek za *superfluum*.

W kolejnym punkcie Doktorantka przedstawia zagadnienie profesjonalnej staranności funkcjonariusza spółki, opowiada się za elastycznym jej rozumieniem, dostosowanym do okoliczności konkretnego przypadku (s. 119 i n.).

Dalej Autorka przechodzi do charakteru odpowiedzialności cywilnoprawnej członka organu za szkodę wyrządzoną spółce, uznając ją za odpowiedzialność kontraktową na zasadzie winy, co uzasadnia przede wszystkim zobowiązaniowym charakterem relacji prawnej pomiędzy zarządcą a spółką (s. 123, 124). Wydaje się, że pogląd o charakterze analizowanej odpowiedzialności powinien być wynikiem analizy jej przesłanek. Tymczasem Doktorantka niejako *a priori* wypowiada się na temat charakteru odpowiedzialności, a dopiero w kolejnych punktach poddaje analizie te przesłanki.

Przedstawiając przesłanki odpowiedzialności, po kilku elementarnych (słusznie) informacjach o szkodzie i związku przyczynowym, Doktorantka przechodzi do

przesłanki bezprawności, opowiadając się za, skądinąd oczywistym, szerokim jej rozumieniem. Dość niezrozumiałe jest stwierdzenie, że art. 293 § 1, 300¹²⁵ § 1 i 483 § k.s.h. nie stanowią o bezprawności, gdy tymczasem w kolejnym zdaniu cytuje określone w tych przepisach przesłanki bezprawności. Zdanie drugie ostatniego akapitu na s. 128 jest więc sprzeczne ze zdaniem trzecim. W kolejnym zdaniu zamiast "...przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej.." powinno być m. zd. "przesłankę bezprawności" lub "bezprawność". Ujęcie bezprawności użyte w art. 293 § 1 i 483 § k.s.h. (ale nie w art. 300¹²⁵ § 1) daje m. zd. silny argument podważający kontraktowy charakter odpowiedzialności, gdzie jak wiadomo, bezprawność oznacza naruszenie obowiązku wynikającego z umowy pomiędzy stronami, tymczasem sprzeczność z prawem stanowi naruszenie obowiązku powszechnego, co jest postacią bezprawności właściwą dla odpowiedzialności deliktowej.

Autorka rozważa, czy samo niedołożenie staranności może oznaczać bezprawność, skoro to przepis prawa nakazuje dołożenie określonej staranności, czy też konieczne jest wskazanie konkretnego przepisu prawa (innego niż nakładającego obowiązek staranności) by wykazać bezprawność. Szeroko przedstawia sprzeczne poglądy doktryny i orzecznictwa w tej materii. Ostatecznie opowiada się za poglądem, że niedołożenie staranności stanowi zarazem o bezprawności zachowania członka organu (s. 140). Stanowisko to m. zd. jest nietrafne, gdyż staranność w oczywisty sposób odnosi się do winy (por. art. 472 k.c. i każdy komentarz do tego przepisu). Ale kwestia ta jest sporna, co Doktorantka skrupulatnie opisała.

Następnie Autorka opisuje to samo zagadnienie (znaczenie niedołożenia staranności profesjonalisty) na gruncie aktualnego stanu prawnego, wynikającego ze zmiany usytuowania obowiązku staranności (obecnie art. 209 i 377 k.s.h.) i podtrzymuje swoje stanowisko (s. 144). Osobno analizuje (słusznie) odpowiedzialność na gruncie prostej spółki akcyjnej – art. 300¹²⁵ k.s.h., która jest ukształtowana odmiennie, co *nota bene* nie wystawia dobrego świadectwa ustawodawcy. Doktorantka aprobejuje wskazaną regulację (s. 148), co, jak sądzę, świadczy o tym, że ocenia ją lepiej, niż regulację art. 293 § 1 i 483 § 1 k.s.h. Na koniec w sposób (zbyt) skrótowy przedstawia przesłankę winy (s. 149).

7. Rozdział IV.

Rozdział czwarty, zatytułowany “Koncepcja *business judgement rule* w polskim porządku prawnym” stanowi jądro rozprawy. Autorka przedstawia obowiązek staranności i lojalności oraz ich relacje. Nie jestem pewien, czy nie jest możliwa konfiguracja “starannie i nielojalnie”, jak twierdzi Autorka, a z pewnością nie ma racji twierdząc, że według ustawodawcy nie jest to możliwe (s. 158). Można bowiem wyobrazić sobie takie stany faktyczne, jakkolwiek istotnie, brzmi to dość dziwnie. Chyba że, jak uważa Doktorantka, działanie nielojalne jest *ex definitione* niestaranne.

Następnie Autorka przedstawia pojęcie ryzyka gospodarczego, odwołując się do nauk ekonomicznych. Wskazuje na jego rodzaje. Nie wydaje mi się, by ryzyko prawne mieściło się w ramach pojęcia ryzyka finansowego, jak sugeruje (s. 160). Doktorantka przedstawia proces zarządzania ryzykiem i przechodzi do pojęcia uzasadnionego czy “akceptowalnego” ryzyka. Tu odwołuje się do dorobku amerykańskiego i pojęć *reasonable* i *rational* a także do regulacji niemieckiej. Rozważa, czy pojęcie “uzasadnionego ryzyka” i “ryzyka gospodarczego” odpowiadają amerykańskiemu aparatowi pojęciowemu (s. 165). Prowadzi rozważania semantyczne. Dochodzi do wniosku, że pojęcie ryzyka na gruncie k.s.h. jest zgodne z tym, co wypracowały nauki ekonomiczne. Dalej rozważa relację pomiędzy pojęciami “decyzja gospodarcza” – “decyzja biznesowa”. Dochodzi do wniosku, że uzasadnione ryzyko należy rozumieć jako uzasadniony proces podejmowania ryzyka (s. 171). Skoro Autorka tyle miejsca poświęciła pojęciu ryzyka (słusznie) i odwoływała się do nauk ekonomicznych, można wskazać, że dobrze byłoby skorzystać także z dorobku nauki prawa ubezpieczeń, gdzie wiele miejsca poświęca się tzw. ryzyku ubezpieczeniowemu.

Następnie Doktorantka analizuje zawarte w “polskiej klauzuli BJR” “działanie na podstawie informacji, analiz oraz opinii”. Absolutnie trafnie wskazuje, że mamy do czynienia z pleonazmem (“Członek zarządu **nie narusza obowiązku dołożenia staranności** wynikającej z zawodowego charakteru swojej działalności, jeżeli postępując w sposób lojalny wobec spółki, działa w granicach uzasadnionego ryzyka gospodarczego, w tym na podstawie informacji, analiz i opinii, które powinny być w danych okolicznościach uwzględnione **przy dokonywaniu starannej oceny**”). Dalej pisze: „Jasne jest w tym względzie, że skoro członek zarządu ma działać starannie, to ma tym samym pozyskać informacje, analizy oraz opinie, które umożliwią owo staranne działanie” (s. 176, 177). Całkowicie zgadzam się z tym, jakkolwiek uważam, że to trafne stwierdzenie prowadzić powinno do wniosku, że cała w „polska klauzula BJR” w

omawianych trzech przepisach jest zbędna i że w istocie wszystko mieści się w przesłance winy (niedołżenia należytej staranności”), której przejawów nie ma potrzeby egzemplifikować, gdyż ocenia się ją uwzględniając okoliczności konkretnego przypadku. Wówczas sąd oceni, czy np. zamówiono i uwzględniono odpowiednie ekspertyzy, które były konieczne lub że nie były one potrzebne a służą wyłącznie jako „alibi” dla zarządu spółki.

Autorka poddaje słusznej krytyce poglądy A. Łatały – Kremer. Przedstawia własne stanowisko: klauzula nie kreuje domniemania dołożenia staranności, natomiast wykazanie spełnienia przesłanek wskazanych w klauzuli oznacza, że członek zarządu wykazał się wymaganą starannością (s. 182). Podzielam ten pogląd.

W dalszej kolejności Doktorantka dokonuje porównania „rdzennej” czyli amerykańskiej koncepcji BJR z jej polskim odpowiednikiem, nazywanym w uzasadnieniu ustaw wprowadzających polską konstrukcję „zasadą biznesowe oceny sytuacji” i uznaje, że semantycznie te dwie instytucje nie są identyczne, co ocenia krytycznie (s. 185). Tymczasem przywoływani komentatorzy w zasadzie utożsamiają obydwie konstrukcje, koncentrując się zwłaszcza na „słowie kluczu” – bezpieczna przystań.

Autorka trafnie zauważa, że od porównywania konstrukcji amerykańskiej i polskiej ważniejsze jest ustalenie, czy polski odpowiednik BJR realizuje funkcje tej ostatniej, a więc czy pełni funkcję ochronną i czy wspiera budowę ładu korporacyjnego (s. 190). Doktorantka wskazuje, że nowa regulacja „urealniam odpowiedzialność członków zarządu” ale, że niemożna dopatrzeć się w niej realizacji idei „bezpiecznej przystani”, ponieważ nie usuwają w ocenie podjętych decyzji „efektu wiedzy po fakcie” (s. 193, s. 196). Co do wspierania ładu korporacyjnego Autorka prezentuje pogląd, że polska BJR jedynie w ograniczonym stopniu wywiera taki wpływ (s. 200).

Zgodnie z zapowiedzią poczynioną we wprowadzeniu, Doktorantka przedstawia *de lege ferenda* własną propozycję brzmienia art. 293 § 3, 300¹²⁵ § 2 i 483 § 3 k.s.h. Propozycję tę oceniam pozytywnie, choćby z tego powodu, że eliminuje wyliczenie „... informacji, analiz i opinii”, które nie tylko jest niepotrzebnie kazuistyczne ale przede wszystkim „podżega” do zamawiania takowych, co nie zawsze jest uzasadnione a przede wszystkim wytwarza mylne wrażenie, że jeżeli zarząd spółki uzyskał kilka opinii i działa na podstawie takiej „podkładki”, to niejako automatycznie nie poniesie odpowiedzialności za szkodę wywołaną błędną decyzją.

8. Zakończenie

Ostatnia część rozprawy – Zakończenie – jest poniekąd zwięzłym streszczeniem rozprawy i czymś w rodzaju autoreferatu, który Doktorantka wygłosi zapewne podczas jej obrony.

9. Konkluzja

Mimo przedstawionych wyżej uwag krytycznych oceniam recenzowaną rozprawę wysoko. Autorka wykonała poważną pracę badawczą a jej wynikom nadała właściwą formę. Nie ograniczyła się do przedstawienia stanu prawnego, stanowisk orzecznictwa i doktryny, zarówno zagranicznych jak i polskiego, ale dokonywała ich oceny, niejednokrotnie krytycznej, popartej rzetelnym uzasadnieniem. Wykazała tym samym, że opanowała zastosowane metody badawcze w stopniu uzasadniającym dananie Jej stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

Mając powyższe na uwadze należy uznać, że rozprawa doktorska p. mgr Luizy Jedlińskiej spełnia przesłanki określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 487) i może stanowić podstawę do dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

